

Paweł Fijałkowski (Sochaczew)

Wątki polskie w działalności duszpasterskiej i twórczości literackiej Walerego Herbergera

1. Zarys biografii Herbergera

Walery Herberger (Herberg, Herbrig, Herbigk) urodził się we Wschowie (niem. Fraustadt) 21 kwietnia 1562 r., w rodzinie kuśnierza Marcina Herbergera, cieszącego się opinią znakomitego szermierza, utalentowanego śpiewaka i poety, oraz Anny z domu Hoffmann. Po śmierci ojca (8 lutego 1571 r.) był początkowo wychowywany przez matkę, z trudem utrzymującą trójkę dzieci z dochodów, jakie przynosiła kaszarnia. W związku z tym Walerego wzięła do siebie na wychowanie siostra matki, rzeźnikowa Barbara Wende, u której pozostał także wówczas, gdy w 1573 r. matka ponownie wyszła za mąż, za szewca Jana Fendlera¹. Dzięki opiece, jaką Barbara Wende roztoczyła nad swym krewniakiem, mógł uczęszczać do wschowskiej szkoły łacińskiej, kierowanej wówczas przez rektora Floriana Valentina, wykładającego w niej łacinę i grekę. Szkołę tę ukończył w 1579 r. zdobywając pierwszą nagrodę za wyniki w nauce².

Wołą rodziny (zapewne ojczyzna) było, by kilkunastoletni Walery Herberger podjął naukę rzemiosła. Jednakże jego ojciec chrzestny, Marcin Arnold, pierwszy kaznodzieja wschowskiej parafii luterańskiej, opowiedział mu o nadziejach, jakie pokładał w nim zmarły ojciec, i nakłonił do kontynuowania nauki w szkole łacińskiej w Kożuchowie na Śląsku, prowadzonej przez rektora Mikołaja Ludwiga (Ludovicusa). Dzięki protekcji Arnolda przyjął go do swego domu tamtejszy pisarz miejski Piotr Schultze (Sculletus) i zapewnił utrzymanie, w zamian za co Herberger wziął na siebie rolę wychowawcy jego synów i młodego krewniaka. W kożuchowskiej szkole zdobył m.in. podstawową znajomość języka hebrajskiego³.

Począwszy od czerwca 1581 r. Walery Herberger studiował na Uniwersytecie we Frankfurcie nad Odrą, a następnie w Lipsku. Mimo wsparcia materialnego, jakie otrzymywał od przyjaciół i przyznanego mu przez ma-

¹D. W. Bickerich, *Leben und Wirken Valertus Herbergers*, w: *Valertus Herberger und seine Zeit. Zur 300. Wiederkehr seines Todestages*, Wschowa 1927, s. 25–26; [J. A.] Wagenmann, *Herberger Valertus*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 12, Leipzig 1880, s. 28.

²A. Henschel, *Evangelische Lebenszeugen des Posener Landes aus alter und neuer Zeit*, Poznań 1891, s. 100–101.

³D. W. Bickerich, *op. cit.*, s. 27–28.

gistrat Wschowy stypendium, cierpiał biedę. Chcąc zwiększyć swe dochody podjął służbę u zdziwaczałego lekarza, doktora Michała Bartha, znanego powszechnie jako zdeklarowany wróg kobiet. Podczas studiów posiadał gruntowną znajomość Biblii i dzieł teologów średniowiecznych⁴.

W 1584 r. władze Wschowy powołały Walerego Herbergera na niższe stanowisko nauczycielskie w szkole łacińskiej, opustoszałe po śmierci dotychczasowego nauczyciela. Cztery lata później, w związku z chorobą drugiego kaznodziei (diakona), powierzano mu okazjonalnie wygłaszanie kazań we wschowskim kościele. W 1589 r. dotychczasowy pierwszy kaznodzieja, Marcin Arnold, popadł w niełaskę rady miejskiej za wygłoszenie w 23 niedzielę po św. Trójcy kazania o groszu czynszowym i został zwolniony z urzędu. Jednocześnie diakon Michał Gebhard otrzymał powołanie na stanowisko kaznodziei w rodzinnej Górze koło Głogowa⁵. W tych okolicznościach władze miasta postanowiły powierzyć Herbergerowi funkcję drugiego kaznodziei. Złożył egzaminy kościelne u superintendenta legnickiego Leonarda Krentzheima i 5 lutego 1590 r. został przezeń ordynowany. Objął urząd w niedzielę 25 lutego, wygłaszając kazanie inauguracyjne o pierwszym kazaniu Jezusa w rodzinnym Nazaret⁶.

8 października 1590 r. Walery Herberger poślubił Annę Rüdiger, córkę rajcy. Ze związku tego przyszło na świat dwóch synów: Zachariasz (ur. 28 października 1591 r., zm. 15 marca 1631 r.) i Walery (ur. 15 grudnia 1595 r., zm. w 1601 r.). Stosunki Herbergera z kolejnymi pierwszymi kaznodziejami: Pawłem Bernauem (Bernavusem) i Leonardem Krentzheimem (byłym superintendentem legnickim), układały się dobrze. Szczególnym szacunkiem darzył Krentzheima, którego zwał swym ojcem, a który widział w nim swego następcę. Po jego śmierci Herberger objął z początkiem 1599 r. urząd pierwszego kaznodziei we Wschowie⁷.

Niebawem miał wraz z władzami miasta stawić czoła największemu kryzysowi w dziejach młodej wspólnoty luterańskiej. W 1600 r. katolicki proboszcz Wschowy Maciej Grzembski zarządał zwrotu kościoła św. Stanisława, który zgodnie z decyzją rady miejskiej służył od 1555 r. luterańskim mieszkańcom miasta. Rozpoczęty w 1600 r. przed sądem grodzkim proces ciągnął się przez kilka lat. 1 grudnia 1603 r. król Zygmunt III Waza wydał dekret nakazujący ewangelikom opuścić dawny kościół katolicki i oddać mienie parafialne w ciągu 12 tygodni. Dekretu tego nie wykonano, a radzie miejskiej udało się uzyskać protekcję wojewody brzeskiego Andrzeja Leszczyńskiego, właściciela niedalekiego Leszna i patrona wielkopolskich ewangelików. Dzięki niemu powołano komisarski sąd rozjemczy, w skład którego weszło 6 katolików i 4 ewangelików. W 1604 r. zawarto ugodę, w myśl której miasto miało w ciągu 12 tygodni zwrócić kościół, grunty i kapitały należące niegdyś do parafii katolickiej, a jednocześnie zyskało

⁴J. Szeruda, *Herberger Walery*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 9, Wrocław 1960–1961, s. 433; A. Henschel, *op. cit.*, s. 101.

⁵D. W. Bickerich, *op. cit.*, s. 28.

⁶[J. A.] Wagenmann, *op. cit.*, s. 28; A. Henschel, *op. cit.*, s. 101–102.

⁷F. Lüdtkke, *Deutsche Kultur im Zeltalter Valertus Herbergers*, w: *Valertus Herberger...*, s. 12; D. W. Bickerich, *op. cit.*, s. 29–30; A. Henschel, *op. cit.*, s. 103–104.

prawo do budowy kościoła ewangelickiego⁸. Zapewne w obawie przed unieważnieniem wyroku rada miasta i cechy postanowiły jak najszybciej wykonać jego postanowienia, zakupić dwa domy przy Bramie Polskiej i przebudować je — wraz z wieżą bramną — na kościół. Zamiar ten zrealizowano dzięki zbiórce pieniędzy przeprowadzonej wśród mieszczan i okolicznej szlachty ewangelickiej. 24 grudnia 1604 r. przed południem kościół św. Stanisława został przekazany komisarzom biskupim, a po południu tegoż dnia odbyła się inauguracja nowego, praktycznie dopiero budowanego kościoła luterńskiego (ukończonego w 1608 r.)⁹.

Głównym zadaniem Walerego Herbergera w tym przełomowym okresie było zapewne uspokajanie nastrojów wśród rozgoryczonych wyrokiem sądowym wschowskich mieszczan, napadających na duchownych katolickich i zakłócających msze. Gdy w 1607 r. parafia ewangelicka musiała oddać katolickiej szkole (wzniesioną wielkim nakładem kosztów w miejscu starej, drewnianej), dzwony i kilka domów, luteranie mieszczańscy wzniesli tumult, a Herberger z wielkim trudem zapanował nad ich niezadowolonymi¹⁰. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że w okresie tym w mieście praktycznie nie było katolików. Dopiero w 1663 r. ich liczba sięgnęła 70 osób¹¹.

W 1607 r. synod Kościoła luterńskiego Wielkopolski, odbywający się w Miłosławiu, wybrał Herbergera na seniora okręgu wschowskiego. Jednakże nigdy nie używał on tytułu seniora, najprawdopodobniej nie przeprowadzał inspekcji na powierzonym jego opiece terenie i nie kontaktował się z synodem. Być może postawa taka wynikała z niechęci do sporów dogmatycznych, jakie trawiły wówczas wielkopolskie środowisko luterńskie¹².

W 1608 r. Herberger wyjednał u władz Wschowy zgodę, by biedni chłopcy (Brotschüler) mogli przez trzy dni w tygodniu śpiewać pod domami mieszczan, w zamian za niewielkie datki. Następnie założył „Skrzyneczkę Łazarzową” („Kästlein Lazari”), umieszczoną u wejścia do kościoła, do której wychodzący z nabożeństwa mieszczańscy składali datki na biednych. W 1622 r. ułożył regulamin (20 artykułów) określający zasady gospodarowania zebranych sumami przez kaznodzieję i dwóch przedstawicieli rady miejskiej¹³.

Walery Herberger należał do filipistycznego, tj. zainicjowanego przez Filipa Melanchtona, nurtu w Kościele luterńskim, nastawionego na niwelowanie różnic konfesyjnych dzielących środowisko protestanckie. Krzewiony przez niego wzorzec praktycznej pobożności, zwiastujący pietyzm, miał wyraźne zabarwienie mistyczne i odległy był od dogmatyzmu kręgów ortodoksyjnych. Wprawdzie zwalczał w swych pismach arian, anabapty-

⁸F. Lüdtkke, *op. cit.*, s. 10; D. W. Bickerich, *op. cit.*, s. 32–33; J. Dworzaczkowa, *Reformacja i kontrreformacja w Wielkopolsce*, Poznań 1995, s. 251–255.

⁹D. W. Bickerich, *op. cit.*, s. 33–34.

¹⁰*Ibidem*, s. 35.

¹¹A. Nowakowski, *Wschowa i ziemia wschowska w dawnej Polsce (do roku 1793)*, Białystok 1994, s. 123.

¹²D. W. Bickerich, *op. cit.*, s. 41; J. Dworzaczkowa, *op. cit.*, s. 239.

¹³A. Henschel, *op. cit.*, s. 112, 128.

stów i wolnomyślicieli, ale nie wdawał się w polemiki. Nigdy nie wypowiadał się przeciw nauce Jana Kalwina i wyznawcom Kościoła reformowanego. Był pełen czci dla Marcina Lutra i Filipa Melanchtona i — w odróżnieniu od ortodoksów — nie widział sprzeczności między ich nauczaniem. Wśród jego przyjaciół byli zarówno ortodoksyjni duchowni luterańscy, jak i zwolennicy ewangelicyzmu reformowanego (kryptokalwiniści), a także duchowni Kościoła czeskokobraterskiego¹⁴.

W 1623 r. Walery Herberger doznał pierwszego ataku apopleksji, który w poważnym stopniu nadszarpnął jego zdrowie. Mimo iż z biegiem czasu był coraz słabszy, pełnił nadal swe obowiązki duszpasterskie, korzystając z pomocy syna Zachariasza, sprawującego od 1615 r. funkcję drugiego kaznodziei (diakona). Kolejny atak apopleksji dotknął go w 1627 r. Wbrew radom lekarzy wygłosił tuż po nim kazanie na pogrzebie szlachcica Abrahama von Bock (21 lutego 1627 r.). Wieczorem tego dnia obezwładniła go zupełna niemoc, do której dołączył po pewnym czasie obrzęk nóg. Zmarł 18 maja 1627 r.¹⁵

2. Herberger jako kaznodzieja: jego pozycja w mieście

Wpływy luteranizmu zarysowały się w życiu Wschowy najpóźniej około 1540 r.¹⁶ Jednakże dopiero po śmierci katolickiego proboszcza Michała Tschepe (Trepe) w 1552 r. mieszczaństwo wschowskie opowiedziało się jawnie za reformacją, a w 1555 r. oficjalnie przyjęło Augsburskie Wyznanie Wiary. Przywilej powoływania proboszczów wschowskiej parafii należał do królów polskich, którzy w latach 1552–1577 nie korzystali z niego. Natomiast rada miasta miała prawo obsadzać stanowisko kaznodziei. Z tego powodu kolejni powoływani przez nią luterańscy duszpasterze musieli zadowolić się tym tytułem, choć pierwszy kaznodzieja był faktycznie proboszczem (pastorem)¹⁷.

Według porządku kościelnego z 1576 r. do powinności pierwszego i drugiego kaznodziei należało odprawianie w każdą niedzielę i święto kościelne trzech nabożeństw z kazaniem, a w poniedziałki i w piątki wygłaszanie jednego kazania. Obowiązki te pełnili na przemian, podobnie jak spowiadanie parafian. Śluby i pogrzeby były domeną pastora, natomiast do powinności diakona należało odprawianie we wtorki, środy i czwartki nabożeństwa składającego się z czytania Biblii, krótkiego komentarza do tekstu i modlitwy. Pewne wyobrażenie o skali obowiązków mogą nam dać dane z 1595 r., wg. których w parafii odbyło się 229 chrztów, 35 ślubów

¹⁴W. Jannasch, *Herberger Valertus*, w: *Die Religion in Geschichte und Gegenwart. Handwörterbuch für Theologie und Religionswissenschaft*, t. 3, Tübingen 1959, s. 232; [J. A.] Wagenmann, *op. cit.*, s. 29.

¹⁵A. Henschel, *op. cit.*, s. 129–130; Herberger został pochowany na cmentarzu założonym w 1609 r. na terenie dawnego folwarku miejskiego (I. Kubistał, B. Zabawa, *Wschowa*, „*civitas secund ordinis*”, *Mecenat artystyczny mieszczaństwa od XVI do XVIII w.*, w: *Sztuka miast i mieszczaństwa XV–XVIII wieku w Europie Środkowowschodniej*, red. J. Harasymowicz, Warszawa 1990, s. 403–407.

¹⁶A. Nowakowski, *op. cit.*, s. 122.

¹⁷D. W. Bickerich, *op. cit.*, s. 32; F. Lüdtke, *op. cit.*, s. 6; J. Dworzaczkowa, *op. cit.*, s. 234–236.

i 202 pogrzeby, a do komunii przystąpiło 2748 osób. Liczbę parafian w czasach Herbergera szacuje się na około 4 do 6 tysięcy osób¹⁸.

Władze miasta rościły sobie pretensje do ścisłego kontrolowania kolejnych kaznodziejów, usiłowały im nawet narzucać, czego i w jaki sposób mają nauczać parafian. Kaznodzieje, którzy pozwalali sobie na wystąpienia krytyczne wobec władz miasta lub panującego w mieście porządku, bądź też tak zostali zrozumiani przez rajców, otrzymywali dymisję lub byli zmuszani do odejścia. Przed Walerym Herbergerem jedynie Leonard Krentzheim i pewien diakon pełnili swe urzędy do śmierci, inni ustąpili mniej lub bardziej dobrowolnie¹⁹.

Mimo to pozycja społeczna kaznodziejów we Wschowie była znaczna, nawet jeśli wywodzili się spośród biedniejszego mieszczaństwa. Herberger był wprawdzie synem kuśnierza i pasierbem szewca, jednakże jako człowiek mający wykształcenie uniwersyteckie, gdy tylko otrzymał stanowisko drugiego kaznodziei znalazł się wśród mieszczańskiej elity i mógł poślubić córkę rajcy²⁰.

Walery Herberger zyskał sobie wielu wrogów, zarówno kazaniem, jak i postępowaniem. W swych wystąpieniach często chwalił lub ganił parafian wymieniając ich z imienia i nazwiska. Zdarzało się również, że przytaczał anegdoty o znanych osobach. Niejakiego Radekiera wspomniał w jednym z kazań jako przykład niestateczności, a ślusarza Esche, który wykonywał tylko kłódki, określił jako majstra nieudolnego. Natomiast swą służącą Dorotę Schwan pochwalił z kazalnicy za to, że gospodarze są jej miłsi niż jedzenie i picie. Na pogrzebie Hansa Henelsa powiedział o jego wcześniej zmarłej żonie: „Wiadomo, co z niej było za ziółko [...]. Co mi się przytrafiło z tą osobą, niech będzie razem [z nim] pogrzebane”²¹.

Impulsywność, której dawał upust z kazalnicy sprawiła, że ponoć dwukrotnie przerywano mu kazanie. Herberger ze swej strony odwzajemniał się niepokornym parafianom przyrównując się do rolnika, który, chcąc rozbić kijem bryłę ziemi, trafia w gniazdo szerszeni, a te rzucają się na niego i kásają go. Z pogodą ducha znosił przykrości, które przysparzał sobie swymi kazaniem. Ich wygłaszanie było największą przyjemnością jego życia, ożywiająca go nawet w chorobie. Zdawał sobie sprawę z ogromnego wpływu, jaki wywierał na panujący w mieście porządek. Pod jego naciskiem rada miejska uchwaliła przepis zakazujący przejeżdżania w niedzielę obok kościoła. Zdarzyło się, że pewnej niedzieli osobiście targnął się na stragany i porozrzucił buty, które wschowscy szewcy wystawiali na sprzedaż przybywającym do miasta wieśniakom²².

Jest rzeczą wielce zastanawiającą, że Walery Herberger uniknął losu swych poprzedników, dymisjonowanych przez radę miejską za skromne

¹⁸D. W. Bickerich, *op. cit.*, s. 30–32; J. Dworzaczkowa, *op. cit.*, s. 242; Andrzej Nowakowski szacuje liczbę mieszkańców Wschowy u schyłku XVI w. poniżej 3 tysięcy (*op. cit.*, s. 72).

¹⁹D. W. Bickerich, *op. cit.*, s. 25, 28.

²⁰F. Lüdtke, *op. cit.*, s. 12.

²¹D. W. Bickerich, *op. cit.*, s. 42–43; wszystkie cytowane fragmenty z pism Herbergera w przekładzie autora artykułu.

²²*Ibidem*, s. 48–49; A. Henschel, *op. cit.*, s. 106–110.

przejawy samodzielności. Po części mógł to zawdzięczać korzystnym układom rodzinnym, jak również rozległym znajomościom wśród teologów i możnowładców. Decydujące znaczenie miał jednak fakt, że był człowiekiem wielkiej wiedzy o wyraźnie zarysowanej osobowości, erudytą obdarzonym wielkim talentem krasomówczym, który przez wiele lat cierpliwie budował swój autorytet śmiałym nauczaniem i potwierdzającą je, bezkompromisową postawą.

Dzięki niewielkiemu majątkowi żony, który pomnożył honorariumi ze swych pism i podarunkami od zamożnych patronów, żył dostatnio, lecz z umiarem. Często pożyczał pieniądze bez procentu lub wspierał biedaków datkami. Gdy w 1593 r. zmarł drugi mąż jego matki, wziął ją do swego domu i opiekował się nią do śmierci (1608 r.). Udzielił schronienia również swej opiekunce Barbarze Wende, która po śmierci męża (1609 r.) popadła w biedę²³.

Podczas epidemii, która nawiedziła miasto w 1613 r. i pochłonęła 2 135 ofiar, wysłał swą rodzinę za miasto, a sam opiekował się chorymi i umierającymi, wraz z grabarzem i dzwonnikiem grzebał zmarłych. Dzięki listownym prośbom o pomoc, które rozesłał do wielu miast i właścicieli ziemskich, odcięta od świata Wschowa otrzymała znaczną pomoc żywnościową²⁴. Z biegiem czasu wśród mieszczan ugruntowało się przekonanie, że ich kaznodzieja posiada dar proroczy. Podczas kazania w 2 niedzielę adwentu 1598 r. powiedział: „Cóż oznaczają płomienie ogniste, które ostatnio tak często bywają widziane? Odpowiedź: Są one dzwonami pożarowymi naszego Pana Boga. Ogień, ogień, ogień jest tuż, o, Wschowanie. Kiedy nadejdzie? O północy. Kto to powiedział? Pan Jezus u Mateusza 25, 6: O północy przybył oblubieniec”²⁵. Słowa te zostały niebawem uznane za przepowiednię pożaru, który wybuchł tego samego dnia o północy i strawił 3/4 miasta. Sam Herberger uważał, że miewa prorocze sny, a jego modlitwom towarzyszyło przeczucie, czy prośba zostanie spełniona, czy nie²⁶.

Kazania Walerego Herbergera były uduchowione, a jednocześnie miały bardzo osobisty charakter i lokalny koloryt. Często nawiązywał w nich do własnych przeżyć i ważnych zdarzeń z życia miasta, odwoływał się do symboli miejskich i patriotyzmu lokalnego. Sam uważał Wschowę za swą ojczyznę („patria mea”, „Vaterland”). Jako człowiek wszechstronnie odczytany często popisywał się swą erudycją i z wielką fantazją interpretował tekst, posługując się zarówno pismami ojców Kościoła, jak i literaturą świecką. Jednocześnie w jego nauczaniu praktyczna pobożność ważniejsza była od dogmatu²⁷. Przede wszystkim jednak przyciągał uwagę słuchacza i czytelnika swych kazań mnogością obrazów, porównań, anegdot i legend. Z łatwością, niemal niepostrzeżenie przechodził od prozy do silnie oddziałującej na lud poezji. Podobnie jak Marcin Luter posługiwał się językiem ludzi

²³A. Henschel, *op. cit.*, s. 112–114.

²⁴*Ibidem*, s. 121–123.

²⁵W. Herberger, *Evangelische Hertz=Postilla*, t. 1. *In welchem alle ordentliche Sonntags=Evangelia... durchs ganze Jahr aufgekittschet, aufs Hertze andächtiger Christer geführt werden...*, Lipsk 1730, s. 12.

²⁶D. W. Bickerich, *op. cit.*, s. 39.

²⁷*Ibidem*, s. 43, 54–55.

prostych, barwnym, jędrnym i często dosadnym. Dzięki temu zyskał sobie miano „małego Lutra”, a niektórzy autorzy określają go nawet mianem „polskiego Lutra”²⁸. Pragnął, by jego kazania były słuchane i czytane zarówno przez luteran, jak i członków innych wspólnot protestanckich, szczególnie braci czeskich. Pośród jego wypowiedzi znajdujemy kazanie „Na 8 dzień po Piotrze i Pawle, o Janie Husie”²⁹.

3. Między Śląskiem a Rzeczpospolitą

Wschowa była w czasach Walerego Herbergera miastem położonym na południowo-zachodnich skrajach Rzeczypospolitej, tuż przy granicy ze Śląskiem. Polska przynależność państwowa gwarantowała Wschowie uprzywilejowaną pozycję miasta królewskiego. Pomimo rywalizacji starostów z radą miejską, urzędnicy królewscy bywali tu mile widziani przez część mieszczan, gdy zachodziła konieczność złagodzenia lub rozstrzygnięcia wewnętrznych sporów³⁰. Jednocześnie miasto należało do niemieckiego kręgu kulturowego. Jego niemieckojęzyczni, luterańscy mieszkańcy utrzymywali bliskie kontakty z takimiż miastami Dolnego Śląska. Związki Herbergera z tą krainą były silne i różnorodne, odegrały w jego życiu i twórczości rolę bardzo ważną.

Przez Śląsk, a ściślej przez Kozuchów, wiódł szlak jego edukacyjnej wędrówki. Tutaj żyła większość jego przyjaciół i mocodawców. W Legnicy, u superintendenta Krentzheima, zdawał egzamin kościelny poprzedzający ordynację. Z Adamem Cureusem z Głogowa wiązała go przyjaźń zapoczątkowana w latach szkolnych w Kozuchowie i kontynuowana podczas studiów w Lipsku³¹. Córnica Cureusa Maria była jedną z trzech Marii, którym dedykował swoje „Rosarium Beatae Virginis. Der hochgelobten Jungfrauen Mariae Rosenkrantz...” (1615). Poszczególne części 12-tomowego dzieła *Magnalia Dei de Jesu scripturae nucleo et medulla. Die Großen Thaten Gottes. Wie Jesus Kern und Stern der heiligen Schrift ist...*, publikowane w latach 1601–1618, dedykował m.in.: księżnej ziebicko-oleśnickiej Elżbiecie Magdalenie, wrocławskiemu teologowi Danielowi Rindfleischowi (Bucretiusowi), szlachciance Rozynie Specht oraz radom miast Kozuchowa, Głogowa, Góry, Szprotawy i Łęgnicy. Pośród patronów Herbergera była baronowa Promnitz — właścicielka Żor³². Pierwszą część *Evangelische Hertz=Postilla...* dedykował władzom miasta Wrocławia, część drugą księciu legnickiemu Jerzemu Rudolffowi³³.

Wychowawcą młodego Zachariasza Herbergera był w latach 1602–1603 Jan Heermann z Rudnej kolo Wolowa na Śląsku, który wiele lat przebywał w domu Herbergerów i pełnił jednocześnie funkcję sekretarza

²⁸A. Henschel, *op. cit.*, s. 106–107; A. Nowakowski, *op. cit.*, s. 125.

²⁹W. Herberger, *op. cit.*, t. 2. *In welchem aller führnehmen berühmten Heiligen Feyertags=Texte auf die Gold=Wage geleet, mit Fleiß ausgeschälet, und aufs Hertz geführet werden...*, Lipsk 1730, s. 224–231.

³⁰F. Lüdtke, *op. cit.*, s. 9–10; A. Nowakowski, *op. cit.*, s. 46–47.

³¹D. W. Bickerich, *op. cit.*, s. 27, 29, 42.

³²*Ibidem*, s. 42, 51.

³³W. Herbereger, *op. cit.*, t. 1, s. nlb. 1, t. 2, s. nlb. 1.

Walerego Herbergera. W późniejszym okresie, będąc pastorem w Chobieni koło Wołowa, zasłynął jako autor pieśni, pozwalających zaliczyć go do najwybitniejszych poetów religijnych Śląska³⁴. Wśród śląskich przyjaciół Herbergera byli zarówno kryptokalwiniści, jak i luterańscy ortodoksi, np. pastor Walenty Preibisch (Preibisius) z Głogowa, którego poprosił o wygłoszenie kazania na swym pogrzebie³⁵.

Herberger należał do ludzi bardzo znanych na Śląsku. Kilkakrotnie proponowano mu tam objęcie atrakcyjnej posady. W 1606 r. mieszkańcy Kożuchowa chcieli powołać go na urząd kaznodzi. Następnie podobną ofertę otrzymał z Wrocławia. Proponowano mu również godność superintendenta księstwa legnickiego³⁶.

Powiązania Walerego Herbergera i jego rodziny z Rzeczpospolitą, a szczególnie z Prusami Królewskimi oraz lennymi Prusami Książęcymi, były słabsze niż ze Śląskiem, ale również odgrywały znaczącą rolę. Być może mamy nawet prawo mówić o jego związkach z polskością, co zostanie szczegółowo omówione w następnym rozdziale. Królowna Anna Wazówna w podzięce za *Horoscopia passionis Domini. Passionszeiger Jesu Christu...* (1611) ofiarowała mu swą przyjaźń i zwracała się doń z różnymi nurtującymi ją problemami. Prosiła go o radę w sprawie obsadzenia pastoratu w Brodnicy. Wielokrotnie przesyłała mu podarunki pieniężne, a gdy w 1613 r. we Wschowie grasowała zaraza, obdarowała go medykamentami. Z wdzięczności Herberger dedykował Annie Wazównie pierwszą część *Psalter Paradies...* (1624). Natomiast w drugiej części, opublikowanej w 1625 r., tj. po jej śmierci, wspominał w przedmowie, że otrzymał od królowy szczegółową informację o cudownym widzeniu, w trakcie którego ukazał się jej raj i słyszała niewypowiedziane głosy niczym św. Paweł³⁷.

Od czasu do czasu dawało o sobie znać zainteresowanie Herbergera wydarzeniami politycznymi ważnymi dla Rzeczypospolitej. Gdy w 1586 r. w Przyczynie Dolnej pod Wschową urodziło się dwugłowe cięło, uznał to rok później za wróżbę podwójnej elekcji na króla Polski. Tuż przed bitwą stoczoną przez wojska polskie z Turkami pod Chocimiem w 1621 r. zmówił w kościele, w obecności parafian, napisaną na tę okoliczność modlitwę. Niektórzy z obecnych byli później przeświadczeni, że właśnie tej modlitwie wojska Rzeczypospolitej zawdzięczały zwycięstwo³⁸. Jak już zostało powiedziane, w życie Kościoła luterańskiego Rzeczypospolitej nie chciał się angażować. Znacznie lepsze i bliższe były zapewne jego kontakty z wielkopolskim Kościołem braci czeskich. W 1619 r. Michał Aschenborn, rektor gimnazjum w Lesznie, umieścił jego nazwisko pośród nazwisk seniorów i duchownych Kościoła reformowanego w dedykacji swego wiersza „Ilias malorum...”³⁹.

³⁴A. Henschel, *op. cit.*, s. 118–119.

³⁵D. W. Bickerich, *op. cit.*, s. 41.

³⁶*Ibidem*, s. 45.

³⁷*Ibidem*, s. 59.

³⁸A. Henschel, *op. cit.*, s. 120.

³⁹D. W. Bickerich, *op. cit.*, s. 42.

Walery Herberger wysłał swego syna Zachariasza na naukę do gimnazjum w Toruniu, ponieważ pragnął, by nauczył się tam języka polskiego. Chcąc podziękować za dobrodziejstwa, jakich jego syn doznał w tym mieście, i wykształcenie, które tam zdobył, dedykował radzie miasta Torunia jeden z tomów *Magnalia Dei...* W zamian otrzymał od rady podarunek w wysokości 120 guldenów⁴⁰. Z kolei wnuk Herbergera, Walery, zdobywał wiedzę w Toruniu, Gdańsku i Królewcu, gdzie zmarł w 1641 r. jako student teologii tamtejszego Uniwersytetu. W Toruniu przebywał w domu duchownego czeskokobraterskiego Pawła Orlicza, polskiego kaznodziei w kościołach Najświętszej Panny Marii i Św. Jakuba. W brulionach jego listów z lat 1632–1641 znajdowało się kilka listów w języku polskim⁴¹.

4. Kościelna i polityczna historia Polski w *Postylli* Herbergera

W swym najważniejszym dziele, czyli w *Evangelische Hertz-Postilla* (Ewangelicznej postylli sercowej) Walery Herberger często nawiązywał do dziejów Polski. Zamieszczone przezeń w wielu kazaniach dygresje na ten temat nie tworzą zwartego obrazu zagadnienia, są bowiem z reguły uzupełnieniem lub ilustracją głównego, religijnego wątku narracji. Jednakże zdradzają nam, które wydarzenia uważał kaznodzieja za szczególnie godne pamięci i pouczające słuchaczy, zapoznają nas z jego stosunkiem do Rzeczypospolitej, jej przeszłości i tradycji.

W kazaniu na 4 niedzielę Postu „Laetare” umieścił Herberger obszerną dygresję, w której opowiedział o pogańskiej przeszłości ziem polskich, przedstawił początki państwowości polskiej i przyjęcie chrześcijaństwa przez Mieszka I oraz opisał ludowy zwyczaj upamiętniający — jak uważano — to wydarzenie:

Pospolity człowiek zwie ją [niedzielę Laetare — PF] w tych krajach niedzielą śmierci [w oryginale: Tod-Sonntag], ponieważ dziś jest rocznica, że Pan Bóg wypędził przez chrześcijaństwo śmierć z Polski i Śląska. Nasi dziadowie w tych krajach byli niegdyś wszyscy poganami. W Gnieźnie stał znaczny bożek imieniem Nia, to był ich bóg chleba i zboża, niczym Dagon u Filistynów. Księga Sędziów 16, wiersz 23. Temu bożkowi biedni ludzie przypisywali urodzajność tego obfitującego w zboże kraju i byłiby wedle sprawiedliwości tkwili w śmierci wiecznej. Ale Bóg łaskawy zlitował się nad tym krajem za panowania króla Mieszka; tenże urodził się ślepy, lecz w siódmym roku życia (który jest rokiem przemiany) w cudowny, niesłychany sposób stał się widzącym. Stanowiło to już znak i omen, że się pod tym panem odmienni religia i że pogański, ślepy kraj przyjdzie do jasnej znajomości Boga, i wraz z pobożnym, wiernym Symeonem powie: „Oczy moje oglądały zbawienie twoje”. Trzymał [Mieszko] siedem dzielnych niewiast w swym fraucymerze, ponieważ jednak były wszystkie nieplodne, poradzono mu, by poślubił chrześcijańską księżniczkę, a Bóg z całą pewnością obdarzy kraj dziedzicem. Przeto wziął za żonę Dąbrówkę, córkę czeskiego księcia, która czyniła mu wyrzuty tak długo, niczym mądra Abigail i Monika, aż przekonała go do chrześcijaństwa. Zatem polecił się król ze szlachtą krajową i wielkim, niezliczonym mnóstwem ludu (tak, że nie dość miano imion) publicznie w Gnieźnie ochrzcić, w roku Pańskim 965, dzisiejszego dnia, w niedzielę Laetare, po czym dał wszystkim pogańskim kapłacom nagrodę i polecił

⁴⁰A. Henschel, *op. cit.*, s. 113.

⁴¹D. W. Bickerich, *op. cit.*, s. 91; F. Lüdtkke, *op. cit.*, s. 11; K. Maliszewski, *Stosunki religijne w Toruniu w latach 1548–1660*, w: *Historia Torunia*, red. M. Biskup, t. 2, cz. 2. *W czasach renesansu, reformacji i wczesnego baroku (1548–1660)*, Toruń 1994, s. 295.

aby wszystkie bałwochwalcze wizerunki zniesiono do miasta i kazał je w najbliższy rów albo ogień wrzucić. Stąd pochodzi coroczna zabawa naszej młodzi w tych krajach, że przyozdobioną gałąź obnoszą i śpiewają, gdy wypędzają śmierć. Pierwszy chrześcijański biskup [polski] nazywał się Gotfryd, dokładnie jak pierwszy król w Jeruzolimie, w roku Pańskim 1099 [...].

Miechowita donosi, że niegdyś nasi przodkowie dobywali szabel, gdy kaznodzieja śpiewał sequentia sancti Evangelii, a na „Gloria tibi Domine” na powrót chowali, aby pokazać, że ciało i życie gotowi są oddać za świętą Ewangelię⁴².

W powyższym fragmencie szczególną wymowę mają miejsca, w których Walery Herberger mówi o mieszkańcach wczesnośredniowiecznej Polski „nasi dziadowie” i „nasi przodkowie”. Stwierdzenie: „Nasi dziadowie w tych krajach byli niegdyś wszyscy poganami” można by uznać za wyraz przekonania o odwiecznej obecności ludności niemieckojęzycznej na ziemiach polskich. Jednakże słowa te, wplecione w przedstawiony przez Herbergera obraz rzeczywistości historycznej, są przede wszystkim świadectwem historycznych źródeł jego tożsamości. Pisze bowiem dalej o przodkach dobywających szabel podczas nabożeństwa, gdy ksiądz śpiewał Ewangelię. Zaczerpnięta z *Chronica Polonorum...* Miechowity, a pochodząca z *Roczników...* Jana Długosza informacja odnosi się do polskiego rycerstwa w czasach pierwszych Piastów, a nie do niemieckiej ludności napływowej⁴³. Jest jednak rzeczą znaną, że w czasach Herbergera zamożne mieszczaństwo wielu miast Rzeczypospolitej fascynowało się tradycjami rycerskimi i naśladowało obyczaje stanu szlacheckiego. Wiemy, że ojciec naszego kaznodziei był dobrym szermierzem. W cytowanym kazaniu trafiamy więc przede wszystkim na ślad identyfikacji niemieckojęzycznego mieszczaństwa z historią i tradycjami Królestwa Polskiego. Było to utożsamianie się z polskością, rozumianą przede wszystkim jako pojęcie prawne i polityczne. Być może Walery Herberger, będąc mieszkańcem Rzeczypospolitej i poddanym króla polskiego, uważał się za członka polskiego narodu politycznego i w jakimś stopniu utożsamiał się z jego rdzeniem, szlachetnie urodzonymi gospodarzami Rzeczypospolitej. Pojęcie narodu (*natio*) miało wówczas wymiar przede wszystkim prawny i polityczny, i było uzupełniane przez pojęcie rodu (*gens*), określające przynależność do węższej pojmowanej wspólnoty terytorialnej lub wspólnoty językowej⁴⁴.

W dodatku do kazania na dzień św. Marka pt. „Ehren–Gedächtniß Sanct Adalberti, dessen Nahme zwischen St. Georgii und St. Marci fällt”, zawarł Herberger krótką informację o św. Wojciechu (Adalbercie), powołując się na Marcina Kromera⁴⁵. Jednakże spośród świętych popularnych na ziemiach polskich szczególnie wiele uwagi poświęcił św. Stanisławowi. Wymuszała to religijna przeszłość Wschowy. Wezwanie św. Stanisława

⁴²W. Herberger, *op. cit.*, t. 1, s. 236.

⁴³J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, t. 1–2, Warszawa 1961, s. 262; Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Kraków 1986, s. XXIII.

⁴⁴Przykładowo Stanisław Orzechowski określał się jako „gente Ruthenus, natione Polonus”. Krzysztof Hartknoch przejawiał świadomość pruskiej przynależności terytorialnej, a jednocześnie czuł się poddanym królów polskich i wychwalał system polityczny Rzeczypospolitej szlacheckiej. J. Serczyk, *Krzysztof Hartknoch (1644–1687) toruński historyk Pomorza*, „Rocznik Toruński”, t. 3, 1969, s. 80, 85–86.

⁴⁵W. Herberger, *op. cit.*, t. 2, s. 153.

nosił tutejszy kościół parafialny, użytkowany przez ewangelików w latach 1552/1555 — 1604. Kult tego świętego odgrywał w średniowieczu ważną rolę w życiu miasta i zrodził różnorakie tradycje, trwające jeszcze w początkach XVII w. W drugiej części *Postylli*, zawierającej kazania na dni świętych, znajdujemy kazanie na dzień św. Stanisława oraz krótką wzmiankę o tym świętym w dodatku do kazania na dzień św. Mateusza. Herberger opisał po krótku życie biskupa krakowskiego Stanisława, jego zatarg z królem Bolesławem Śmiałym i śmierć oraz rozwój jego kultu ze szczególnym uwzględnieniem Wschowy. Jednocześnie przedstawił swój stosunek do spuścizny katolicyzmu. Dla nas szczególnie ważne są te dwa ostatnie wątki:

Stąd przyszło, że jemu [św. Stanisławowi] wielki kościół miejski we Wschowie został niegdyś dedykowany jako patronowi, i że w niedzielę przed św. Michałem, około 27 dnia września, którego [dnia] jego zwłoki zostały przeniesione [do krakowskiej katedry — PF], co roku obchodzi się poświęcenie kościoła. Znajduje się również wewnątrz [kościola] kość z jego ramienia całkiem w srebro oprawiona. A z tej przyczyny został namalowany w wielkim ołtarzu, po jednej stronie, Stanisław z Piotrowinem, który wstaje z grobu, co w czas Postu zobaczyć można.

My ewangelicy pozostajemy przy naszym Panu Jezusie, któremu nasz kościółek poświęciliśmy. Dlatego też nasz dom Boży zwie się Żłobkiem Chrystusowym. Panie Jezu, miej upodobanie w skromnych domostwach serc i w domostwach miasta, w których cię czcimy.

Ponieważ w legendzie św. Stanisława jest znakomite dzieło, że zmarłego wskrzesił, chcemy tedy również pozostać przy nauce o zmartwychwstaniu zmarłych. Stanisław jest tylko cieniem Chrystusa. Chrystus jest najlepszym Stanisławem, urodzonym z szlachejnych rodziców, Łukasz 19, 12, dzielnym wojownikiem, potężnym w boju, który może ożywić ciała wszystkich zmarłych, jak się wyraźnie dał poznać. Jan 11, w. 25. Jam jest zmartwychwstanie i żywot. Dowiódł to już na przykładzie wielu osób. Chciałby kto w legendę o św. Stanisławie wątpić, ten nie może nigdy zwątpić w prawdę historii ewangelicznej, że Chrystus zmarłych wskrzeszał⁴⁶.

Walery Herberger nie aprobował katolickiego kultu świętych, uważając go za sprzeczny z Biblią i zbędny wymysł, szczególnie jeśli chodzi o cześć oddawaną relikwiom. Jednocześnie żywoty świętych były dla niego źródłem przykładów umacniających w wierze i podbudowujących praktyczną pobożność. Zdawał sobie sprawę, że pozostałości średniowiecznej tradycji kościelnej trwają w sferze obyczajowości i dlatego też godził się na ich obecność nawet w życiu ewangelickich mieszkańców Wschowy:

Ponieważ temu Stanisławowi na chwałę został niegdyś o terażniejszej porze roku wielki kościół we Wschowie poświęcony, wedle starego zwyczaju, więc corocznie odbywa się tam w niedzielę przed św. Michałem święto poświęcenia i dlatego jest jarmark w mieście i kiermasz w Przyczynie Dolnej [...]. Niech Bóg wleje w serca duchową, pocieszną radość kiermaszową, Amen⁴⁷.

W kazaniu na Środę Popielcową pisał, że „niegdyś musiano na Śląsku i w Polsce całe dziewięć tygodni przed Wielką Nocą pościć”, ale gdy w 1248 r. polska prowincja kościelna wsparła finansowo papieża w jego walce z cesarzem Fryderykiem, „zezwoił im legat z mocy [udzielonej mu przez] pa-

⁴⁶*Ibidem*, t. 2, s. 173.

⁴⁷*Ibidem*, t. 2 s. 336.

pieża zapusty obchodzić wraz z Cesarstwem Rzymskim, a posty zaczynać w Środę Popielcową⁴⁸. Następnie zauważył, że:

Papież Leon X napisał do Polaków i zezwolił im jeść mięso w środy. Lecz oni nie posłuszali się zezwoleniem, ponieważ woleli pozostać przy zwyczajach swoich przodków⁴⁹.

Spośród świętych wywodzących się z polskiej prowincji kościelnej i żyjących nawet wśród tutejszych ewangelików szczególnej czci, Walery Herberger wyróżnił kazaniem także św. Jadwigę Śląską. Na marginesie opowieści o założeniu klasztoru w Trzebnicy, ufundowanego przez księcia Henryka Brodatego za namową pobożnej małżonki, znajdujemy następującą opowiastkę:

Gdy książę spytał zakonnice, czy jeszcze czegoś nie pragną, odpowiedziały w języku polskim: Strzebame, to jest: niczego nie brakuje. Na co odpowiedział książę: Niechże się tedy nazywa Strzebannica. My Niemcy piszemy więc Strsebansza, skąd pochodzi Trebnitz⁵⁰.

We fragmencie tym Herberger pisał o sobie i swych rodakach „my Niemcy”, co zdaniem Franza Lüdtkego nie było przejawem świadomości narodowej w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Określenie „Niemiec” wyrażało ówczesnie przede wszystkim przynależność do niemieckiej wspólnoty językowej⁵¹. Odpowiadało więc wyżej wspomnianemu pojęciu „gens”.

Krótkie wzmianki poświęcił Herberger Władysławowi Łokietkowi, wspominając o jego walkach z Krzyżakami i spustoszenie w 1326 r. klasztoru żeńskiego w Marchii. Jako przykład mądrej doradczyni posłużyła mu królowa Jadwiga, która wstawiała się u swego małżonka za poddanyimi ukaranymi konfiskatą majątków⁵². Władysława Warnerńczyka uważał za dobrego władcę, który za namową duchowieństwa katolickiego i zgodą papieża złamał pokój z Turkami i poniósł klęskę brzemiennej w skutkach dla całego chrześcijaństwa. Pisał na ten temat:

W wieczór św. Marcina przypada rocznica, jak chrześcijanie ponieśli żalostną klęskę pod Warną, roku 1444. W tamtym czasie Turcy coraz dalej postępowali na ziemię chrześcijan. Oni [chrześcijanie] złożyli przysięgę dochować pokoju z tureckim cesarzem Amuratem. Jednakże papież zwolnił króla Polski i Węgier Władysława ze złożonej przysięgi, pod pretekstem, jakoby Jego Świątobliwość na to nie przyzwolił; zatem poważył się dobry król wbrew przestrodze wielu dzielnych ludzi i złamał pokój. Doznał przez to klęski, że chrześcijaństwo dziś jeszcze nie jest w stanie przezwyciężyć szkód. Z początku pokazało się szczęście, jak zdawało się chrześcijanom; wtem postrzegł turecki cesarz Amurat, że kardynał Julian po stronie chrześcijańskiej niósł krucyfiks zamiast proporca, tedy podjechał wierzchem i rzekł: — Ukrzyżowany Chrystusie, jeśli jesteś prawdziwym Bogiem, ukarż swój

⁴⁸*Ibidem*, t. 1, s. 202; skrócenie Wielkiego Postu było konieczne m.in. ze względu na napływ osadników z Niemiec, obchodzących go krócej (*Podręczna encyklopedia kościelna*, t. 31–32, Warszawa 1913, s. 351).

⁴⁹W. Herberger, *op. cit.*, t. 1, s. 202; zezwolenia na spożywanie w środy pokarmów mięsnych udzielił papież Juliusz II w 1505 r., na prośbę króla Aleksandra Jagiellończyka. *Podręczna encyklopedia kościelna*, t. 31–32, s. 352.

⁵⁰W. Herberger, *op. cit.*, t. 2, s. 371; wg średniowiecznych źródeł, ksieni trzebnickiego klasztoru, Niemka Petrusa, miała odpowiedzieć księciu łamaną polszczyzną „trzeba nic” (W. J. Grabski, *300 miast wróciło do Polski*, Warszawa 1960, s. 493).

⁵¹F. Lüdtke, *op. cit.*, s. 9.

⁵²W. Herberger, *op. cit.*, t. 2, s. 171, 423, 426.

wiarołomny lud, który przysiągł mi pokój na twoją Ewangelię i tak chaniebnie [przysięgę] złamał; wnet odwróciło się szczęście i Turek (choć z wielką stratą) odniósł zwycięstwo⁵³.

Zygmunt I Stary był dla Walerego Herbergera przykładem władcy rozsądnego, kierującego się zdaniem swych szlachetnie urodzonych doradców:

Zygmuntowi I królowi polskiemu proponowano koronę Szwecji, Węgier i Czech, lecz on odtrącił je obie z chwalebnej pokory. Zaniechał zemsty niemal na każdym ze swych wrogów. Gdy jeden ze znacznych panów rzekł mu jakoby był zbyt łagodny, odparł: Tym lepiej dla ciebie i tobie równych, bo gdybym chciał być surowym i ostrym, kto wie, od kogo bym zaczął. Bez zgody swych doradców państwowych nie uczynił niczego⁵⁴.

Spośród współczesnych sobie władców polskich szczególnie chętnie i często wspominał Herberger o Stefanie Batorym, przedstawiając go jako władcę szlachetnego, odważnego i nauczającego o potrzebie jedności chrześcijańskiej. W kazaniu na Wtorek Wielkanocny wspominał o Batorym jako o chrześcijaninie, który podążając ku Chrystusowi, nie poddaje się zwątpieniu:

Jak powiedział król Stefan Batory w Polsce, gdy mu wyrzucano, że tak blisko miasta Gdańska w nocy z niewieloma towarzyszami się zbliżył — Czyś w której kronice czytał, że jakiś król Polski został zastrzelony?⁵⁵

W kazaniu na 2 niedzielę Adwentu mówił o Jezusie, że jest jak dobry ojciec, który daje swym dzieciom czas na opamiętanie, „lub jak szlachetny wojownik, który wrogowi przed światem odmawia, tak jak nasz król Stefan Batory przesłał Moskalowi obnażoną szablę i pustą sakiewkę”⁵⁶.

Szczególne miejsce zajął Batory w kazaniu na 3 niedzielę Postu „Oculi”. Herberger zacytował w nim mowę wygłoszoną przez króla na sejmie w 1585 r., nawołującą do dobrego spożytkowania daru Bożego, jakim jest czas pokoju, ostrzegającą przed pogrążaniem się w sporach, które doprowadziły do upadku wielu królestw, apelującą o jedność wobec grożących ojczyźnie niebezpieczeństw. Nasz kaznodzieja przytoczył tekst w oryginale, czyli po łacinie, oraz w swym tłumaczeniu na niemiecki⁵⁷.

Podziw Walerego Herbergera dla króla Stefana Batorego wiązał się z polityką tego władcy wobec protestantów. Wprawdzie w 1577 r. król nominował na proboszcza Wschowy katolickiego duchownego Macieja Grzembskiego, ale przybyłej doń w 1578 r. delegacji mieszczan wschowskich miał ponoć oświadczyć, że pragnie chronić wyznanie ewangelicko-augsburskie wszędzie tam, gdzie istniało ono w momencie jego koronacji. Powstała więc sytuacja, w której Grzembski nie mógł objąć urzędu i reaktywować parafii katolickiej. Musiał zadowolić się wyznaczonym mu przez miasto (zgodnie z sugestią króla) uposażeniem w postaci ogrodu i rocznej pensji⁵⁸.

⁵³*Ibidem*, s. 416; na ten sam temat na s. 228.

⁵⁴*Ibidem*, s. 46.

⁵⁵W. Herberger, *op. cit.*, t. 1, s. 331; podobną wymowę ma wzmianka o Batorym w t. 2, s. 184.

⁵⁶*Ibidem*, t. 1, s. 11.

⁵⁷*Ibidem*, t. 1, s. 231.

Całkiem odmienny był stosunek Walerego Herbergera do króla Zygmunta III Wazy, władcy, który budził w nim mieszane uczucia ze względu na niekorzystną dla luteran ingerencję w życie religijne Wschowy. Podobnie jak o Stefanie Batorym mówił o nim „nasz król” i nie pozwolił sobie na otwarte demonstrowanie niechęci do władcy. Jednakże w kazaniu na Wtorek Wielkanocny możemy dopatrywać się zawołowanej krytyki panującego. Kaznodzieja przypomniał w nim taki oto fakt: „Coelitus sublimia dantur, z nieba przychodzi [wszystko] co wzniosłe i dobre, polecił swego czasu wybić na swej złotej monecie nasz król Zygmunt III”⁵⁹.

Następnie, kilkanaście wersów niżej przeciwstawił króla ziemskiego królowi Jezusowi:

Nasz król wielkanocny, Jezus, troszczy się nie o siebie, bo nie ma wyższego nad sobą; nie troszczy się według siebie, bo Ojciec niebieski i Duch Święty nie pozwoliłby mu na to, lecz poniżej siebie, o spragnionych jego miłości chrześcijan, którzy po otwartym morzu tego przenieświernego światła płynąją. Honores non mutarunt mores, chwała nie zmieniła u niego obyczajów. Jest On wciąż tak łagodny i pokorny, jak był zawsze⁶⁰.

W innym miejscu, a mianowicie w kazaniu na Boże Narodzenie, Herberger okazał Zygmuntowi III szacunek należny władcy i wdzięczność za zgodę na budowę nowego kościoła ewangelickiego we Wschowie i nazwanie go Żłobkiem Chrystusowym:

Bóg okazał swą łaskę, że nazwa ta nie była przykra, że sam nasz najukochańszy ojciec ojczyzny, Jego Królewska Mość w Polsce, nie przeciwił się tej nazwie, ponieważ w królewskim dekreście widnieją następujące słowa [...]: Wschowianie zbudowali sobie dom modlitwy, który zwą Żłobkiem Chrystusowym, dlatego, że w święto Bożego Narodzenia po raz pierwszy odbyli w nim swe nabożeństwo. Niech Bóg obdarzy Jego Królewską Mość szczęściem, czią, błogosławieństwem, życiem, zdrowiem, nieustającą pomyślnością po wszystkie dni żywota, a na koniec koroną wiecznej chwały⁶¹.

5. Podsumowanie

Walery Herberger był duchownym, który większą część życia i całą swą działalność duszpasterską poświęcił rodzinnemu miastu i miejscowej parafii luteranńskiej, przechodząc w niej wszystkie szczeble kariery zawodowej, od niższego stanowiska nauczycielskiego po godność pierwszego kaznodziei. Mimo składanych mu przez władze innych miast propozycji objęcia atrakcyjnych stanowisk, pozostał we Wschowie, przeżywającej po 1600 r. poważny kryzys społeczny i religijny w związku z koniecznością zwrócenia Kościołowi katolickiemu budynków parafialnych, służących od 1552(5) r. luteranickiemu mieszczaństwu. Stosunek Herbergera do sporów dogmatycznych w obrębie luteranizmu i do innych wyznań protestanckich cechowała ugodowość, a krzewiona przez niego praktyczna pobożność wiązała się z mistycyzmem. Dzięki rozległej wiedzy i talentowi krasomówczemu zyskał sobie sławę znakomitego kaznodziei, aczkolwiek bezkom-

⁵⁸ J. Dworzaczkowa, *op. cit.*, s. 242–243.

⁵⁹ W. Herberger, *op. cit.*, t. 1, s. 329.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ *Ibidem*, t. 1, s. 43.

promisowość jego nauczania i postępowania przyczyniły mu zarówno wysoko urodzonych przyjaciół, jak i zawziętych wrogów. Utrzymywał rozległe kontakty z duchownymi, radami miast, książętami i możnowładcami na Śląsku oraz w Rzeczypospolitej (głównie w Prusach Królewskich i Książęcych). W swych kazaniach często nawiązywał do ważnych zdarzeń z politycznych i kościelnych dziejów Polski, dawał wyraz przywiązania do Rzeczypospolitej i szacunku dla jej władców. Podobnie jak wielu współczesnych mu niemieckojęzycznych mieszczan z miast królewskich identyfikował się z historią i tradycjami Rzeczypospolitej, a co za tym idzie z polskością rozumianą w kategoriach politycznych. Mamy podstawy, by sądzić, że w pewnej mierze uważał się za członka polskiego narodu politycznego. Jednocześnie, idąc w ślad za Stanisławem Herbstem, możemy określić go jako wybitnego przedstawiciela „polsko–niemieckiej kultury mieszczańskiej”⁶². Małą ojczyzną Herbergera, w której rozegrało się jego życie, była Wschowa, natomiast ojczyzną wyższego rzędu, orientującą go w świecie chrześcijańskim, była dlań Rzeczpospolita. Należał jednocześnie do niemieckiej wspólnoty języka i polskiej wspólnoty politycznej.

Wobec powyższego nie można się zgodzić ze stwierdzeniem F. Lüdtkego, że „podłoże kulturowe Wschowy było czysto niemieckie; o jakichkolwiek wpływach kulturowych polskiego rodzaju nie można mówić już z tego powodu, że takich nie było”. Autor ten pisze dalej: „Na polskim gruncie państwowym wschodnoniemiecka społeczność wydała osobowość, która zrodzona przez ogólnoniemiecką kulturę sama mogła działać kulturotwórczo, ponad miejsce i czas”⁶³.

Jan Szeruda w biografii Walerego Herbergera zamieszczonym w *Polskim Słowniku Biograficznym* stwierdził, że „jego jędrne, często drastyczne kazania i postylla wywarły wpływ na ks. Samuela Dambrowskiego”⁶⁴. Samuel Dambrowski (ur. w 1577 r.) rozpoczął działalność kaznodziejską kilkanaście lat po swym starszym koledze, uzyskawszy w 1601 r. funkcję duszpasterza parafii luterańskiej w Poznaniu. Pełnił ją do 1613 r., w którym został powołany na kaznodzieję parafii luterańskiej w Wilnie. Zważywszy na niewielką odległość dzielącą Poznań od Wschowy, miał być może okazję słuchać kazań Walerego Herbergera. Jest natomiast bardzo prawdopodobne, że je czytał. Wiemy bowiem, że wielu słuchaczy Herbergera spisywało jego wystąpienia, a notatki te krążyły wśród liczного grona zainteresowanych. Postylla Herbergera ukazała się w 1613 r. i mogła mieć wpływ na ostateczny kształt kazań Dambrowskiego, opublikowanych w 1620–1621 r.⁶⁵

Jak wynika z powyższego zestawienia Herberger wyprzedzał nieco Dambrowskiego. Jednakże sztuka kaznodziejska każdego z nich to przede wszystkim zjawiska równoległe. Kazania, które wygłaszali dowodzą, że

⁶²S. Herbst, *Polsko–niemiecka kultura mieszczańska XVI wieku*, w: *Ze studiów nad sztuką XVI wieku na Śląsku i w krajach sąsiednich*, Wrocław 1968, s. 7–15.

⁶³F. Lüdtke, *op. cit.*, s. 11, 19.

⁶⁴J. Szeruda, *op. cit.*, s. 433.

⁶⁵A. Henschel, *op. cit.*, s. 76–94; Z. Nowak, *Kontrreformacyjna satyra obyczajowa w Polsce XVII wieku*, Gdańsk 1968, s. 63–64; J. Tazbir, *Reformacja w Polsce. Szkice o ludziach i doktrynie*, Warszawa 1993, s. 34–35.

reprezentowane przez nich polski i niemiecki nurty luteranizmu miały ze sobą wiele wspólnego. Postylle Herbergera i Dambrowskiego nawiązywały pod względem układu, zakresu tematycznego kazań i ich konstrukcji do najdawniejszej postyllografii ewangelickiej z czasów Marcina Lutra i Filipa Melanchtona. Jednocześnie odzwierciedlały kondycję luteranizmu na ziemiach polskich, poddanego silnym wpływom katolickiego otoczenia i przechowującego wiele jego reliktyw (łącznie ze zmodyfikowanym kultem popularnych w Rzeczypospolitej i na Śląsku świętych). Wprawdzie ton wypowiedzi Dambrowskiego jest znacznie łagodniejszy od wypowiedzi Herbergera, oscylujących między spokojnym wzruszeniem a wybuchami namiętności, jednakże obu kaznodziejom udało się stworzyć dzieła odpowiadające upodobaniom szerokich rzesz czytelników. Obu kaznodziei cechowało ugodowe nastawienie do innych odłamów protestantyzmu, a ich kazania charakteryzowała erudycja treści i ludowość formy⁶⁶. Treść obu postylli przyciągała równie silnie człowieka prostego, spragnionego pouczających i dowcipnych powiastek, jak i człowieka światłego, zafascynowanego rozległą wiedzą autora, dzięki której mogli zapoznać się z poglądami wielu starożytnych i średniowiecznych autorów. Wszystkim dawały w potrzebie duchowe pocieszenie przez kilka stuleci.

Polnische Fäden in der seelsorgerischen Tätigkeit und den literarischen Werken des Valerius Herbergers

Valerius Herberger (1562–1627) war einer der hervorragendsten deutschsprachlichen lutheranischen Prädikanten im damaligen Polen. In seiner Heimatstadt Wschowa erstieg er alle Stufen seiner seelsorgerischen Laufbahn, beginnend mit der niedrigen Stelle eines Lehrers (1584) bis zur Funktion des ersten Prädikanten (1599). Zu dieser Zeit erlebte die Stadt eine schwere gesellschaftliche und religiöse Krise, die mit der Übergabe der von lutheranischen Bürgern benutzten Gebäude an die katholische Kirche und der Notwendigkeit des Erbauens einer neuen Kirche verbunden war. Herbergers Standpunkt zu den dogmatischen Auseinandersetzungen innerhalb des Luthertums und anderer protestantischen Konfessionen war geprägt von Versöhnlichkeit und die von ihm verbreitete praktische Frömmigkeit hatte mystische Färbung. Er unterhielt weitgehende Kontakte mit Geistlichen, Stadträten, Prinzen und Machthabern in Schlesien und in der Adelsrepublik. Dank seines breiten Wissens und seiner Rednerkunst genoss er den Ruhm eines hervorragenden Predigers. Jedoch seine kompromisslose Lehre und Haltung brachte ihm auch zahlreiche Feinde. In seinen Predigten berührte er oft wichtige politische und kirchliche Ereignisse aus der Geschichte Polens und drückte seine Ergebenheit zur Republik und seine Achtung für ihre Herrscher aus. Wie viele ihm gegenwärtige deutschsprechende Bürger der königlichen Städte identifizierte er sich mit der Geschichte und den Traditionen des Adelsrepublik und somit mit dem Polentum in politischen Kategorien. Die von Herberger herausgegebenen Sammelwerke seiner Predigten zeigten dieselbe Richtung wie die Postille des ihm gegenwärtigen polnischsprechenden lutheranischen Prädikanten Samuel Dambrowski.

⁶⁶ J. T. Maciuszko, *Ewangelicka postyllografia polska XVI–XVIII wieku. Charakterystyka, analiza porównawcza, recepcja* Warszawa 1987, s. 204–206.